

PIERRE-FRÉDÉRIC WEBER
Szczecin

EMOCJE W KONSTRUKTYWISTYCZNEJ TEORII STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

OPINIE O NIEMCZECH W EUROPIE PO ROKU 2010

1.

Regularnie przeprowadzane w wielu państwach europejskich sondaże na temat sąsiednich krajów i narodów często obejmują również pytania dotyczące wzajemnego postrzegania się przez poszczególne społeczeństwa. Wynikiem wielu ankiet są „rankingi” najbardziej lub najmniej lubianych krajów, sporządzane na podstawie różnych kryteriów, nierzadko powielających istniejące stereotypy narodowe, np. kiedy się pyta ankietowanych, jakie cechy, wady czy zalety kojarzą z danym społeczeństwem. Pozornie jednoznaczne wyniki kwantytatywne takich kwestionariuszy, za którymi - mimo stosowania metod naukowych – kryją się jednak silne motywacje ideologiczne lub/i polityczne, dają pewien obraz rzeczywistości, ale jednocześnie stają się elementem mocno na nią wpływającym: poprzez publikowanie rezultatów ankiety wprowadza się do bieżącej debaty nowe dane, które również odgrywają rolę w kształtowaniu opinii. Jest to mechanizm niezmiernie istotny w tworzeniu *mental mapping*, tj. krajobrazu mentalnego Europejczyków ilustrującego ich stosunek do poszczególnych krajów kontynentu lub całej Unii Europejskiej. Przez pojęcie „krajobraz mentalny” rozumie się reprezentację przestrzeni geograficznej w mentalności danej osoby czy grupy społecznej lub struktury tejże przestrzeni w percepcji aktorów. Precyzyjną, rozwiniętą definicję pojęcia podał Alan K. Henrikson na początku lat osiemdziesiątych minionego wieku:

„Mapa mentalna oznacza uporządkowaną, choć wciąż zmieniającą się strukturę umysłu, którą alternatywnie można sobie wyobrazić jako proces. Poprzez tę strukturę osoba nabywa, koduje, gromadzi, przywołuje, zmienia uporządkowanie oraz stosuje w myśli, jak również w praktyce informacje dotyczące środowiska geograficznego w skali makro w odniesieniu do jego części lub całości”¹.

Co ciekawe, w wyjaśnieniach amerykańskiego geografa i politologa nie ma bezpośredniej wzmianki o emocjonalnym aspekcie tworzenia owego krajobrazu, aczkolwiek skupienie się na „strukturze umysłu” (*structure of the mind*) pozwala rozszerzyć nieco horyzont możliwości, jeśli chodzi o proces przekształcania percepcji. Geografia

¹ A. K. Henrikson, *The Geographical „Metal Maps” of American Foreign Policy Makers*, „International Political Science Review” 1980, No. 4/1, s. 495-530, tutaj s. 498 (tłumaczenia z języka angielskiego pochodzą od autora).

mentalna jako wynik percepcji i jednocześnie jej uwarunkowanie, jest w niemałym stopniu odzwierciedleniem emocji, przy czym nie tyle uczuć nagłych i gwałtownych, ile raczej utrwalonych stanów emocjonalnych.

Celem artykułu nie jest analiza wyników sondaży, ani szlachetnych czy mniej chwalebnych motywacji ich wykonawców lub zleceniodawców, lecz zarysowanie głębszych struktur społecznych i badanie mechanizmu, dzięki któremu powstają krajobrazy mentalne, przede wszystkim ich wymiar uczuciowy, czyli *emotional maps*. Chodzi o to, aby podkreślić status oraz rolę odgrywaną w stosunkach międzynarodowych przez stany emocjonalne jako istotny czynnik w kontaktach między państwami i społeczeństwami. Teoretycznie emocje są nie tylko reakcjami psychologicznymi indywidualnych aktorów, lecz również zjawiskiem, które można **zbiorowo** przekazać, stłumić, kreować, reaktywować, m.in. jako element polityki. W kompleksowym współdziałaniu struktur społecznych i aktorów emocje wyłaniają się w formie **konstruktów społecznych** stabilizowanych przez pewne praktyki, utrwalanych w ramach określonych **kultur** w szerszym, socjologicznym rozumieniu tego pojęcia. Posługując się podejściem konstruktywistycznym w teorii stosunków międzynarodowych, w formie przedstawionej w sposób najbardziej metodyczny przez Alexandra Wendta pod koniec lat 90. XX w.², pragnę zaproponować ramy interpretacyjne dla zjawisk emocjonalnych w polityce międzynarodowej, ze szczególnym naciskiem położonym na sprawy europejskie.

2.

Podmiotem, który w większości krajów w Europie (i nie tylko) budzi najżywiez i najbardziej kompleksowe emocje, są bez wątpienia Niemcy. Po 1945 r., po kilku latach upokarzającej i okrutnej okupacji, w Europie dominowały w stosunku do nich strach i nienawiść, czasami chęć odwetu. Sytuacja skomplikowała się bardziej w 1949 r., gdy powstały dwa państwa niemieckie, co pod wpływem propagandy krajów socjalistycznych oraz ze względu na przewagę zachodniego państwa niemieckiego (Republiki Federalnej Niemiec) nad wschodnim reżimem politycznym (Niemiecką Republiką Demokratyczną) nie pozostało bynajmniej bez konsekwencji emocjonalnych: o ile w stosunkach z NRD nawet niektóre kraje socjalistyczne tzw. bloku wschodniego (np. Polska³ lub Czechosłowacja) miały zastrzeżenia i zachowywały ostrożność, to jednak RFN odgrywała najczęściej rolę głównego nośnika europejskich lęków wobec Niemiec i Niemców. Procesy normalizacyjne i pojednawcze lat powojennych i zimnowojennych powoli to zmieniały, otwierając drogę bardziej pozytywnym emocjom i relacjom partnerskim oraz współpracy. Zimna wojna odgrywała przy tym rolę zarówno hamującą, jak i aktywizującą, w zależności od tego, po której stronie żelaznej kurtyny procesy te postępowały. Najtrwalszym jednak uczuciem był prawdopodobnie strach i jego odmiany – obawa, lęk, lękliwość, niepokój aż po

² A. Wendt, *Social Theory of International Politics*, Cambridge 1999. W przekładzie polskim: *Społeczna teoria stosunków międzynarodowych*, tłum. W. Derczyński, Warszawa 2008.

³ Zob. M. Tomala, *Przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną, ale za jaką cenę?*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” nr 3, 1994, s. 59-75.

nieufność i dystans. Raz bardziej widoczne, raz jakby pokonane i minione, emocje te, żywione wobec niemieckiego sąsiada wyrażały się na różne sposoby – w decyzjach dotyczących polityki zagranicznej lub przez ich brak, w reakcjach społecznych i medialnych, w dyskursach o Niemczech. Przykładów werbalnego i niewerbalnego strachu przed Niemcami było i jest wiele, trudno je usystematyzować w postaci zamkniętego korpusu badawczego.

Niemniej ogólna tendencja pokazuje, że od 1945 r. krajobraz uczuciowy dotyczący Niemiec uległ pozytywnej zmianie. Słowo „pozytywny” nie jest używane tu z konotacją normatywną, lecz wyłącznie po to, aby zaznaczyć akceptujący stosunek jednego aktora do drugiego⁴. Ostatnie lata, upływające w cieniu kryzysu walutowego i gospodarczego w strefie euro i w Unii Europejskiej, pokazują, że proces ten nie musi być jednak nieodwracalny. Jak to ujął niemiecki tygodnik „Der Freitag” w 2011 r.: „Pewien kraj znowu budzi strach”⁵. Należy się zastanowić, dlaczego akurat kryzys i niemieckie podejście do niego wskrzeszają dawne formy strachu przed Niemcami, przy czym obaw tych nie traktuje się wyłącznie jako koniunkturalne zjawisko, lecz raczej jako kulturowo konstruowany motyw odpowiadający pewnej **normie**.

3.

Załamania w strefie euro i jego konsekwencje gospodarcze dla całej Unii oraz Europy wywołały określoną reakcję władz niemieckich. Kryzys pojawił się w momencie, gdy Niemcy zajmowały silną pozycję międzynarodową, szczególnie jeżeli chodzi o poziom deficytu budżetowego, sytuację rynkową oraz wyniki handlu zagranicznego. Uderzający kontrast ich położenia ekonomicznego w porównaniu z niektórymi innymi państwami-członkami UE i strefy euro, przede wszystkim z krajami tzw. grupy *PIIGS* (Portugalia, Irlandia, Włochy, Grecja i Hiszpania⁶), podkreślał jeszcze bardziej sukcesy gospodarcze będące rezultatem prowadzonych w Niemczech już od ponad dziesięciu lat reform i uwydatniał pogarszające się położenie państw południa Europy. Przy tym od 2010 r. rząd niemiecki w osobie pani kanclerz Angeli Merkel dawał do zrozumienia partnerom unijnym, że Niemcy nie będą skłonni dalej płacić za błędy innych krajów. Dramatyczna sytuacja gospodarczo-społeczna w Grecji wymagała ze strony tzw. trojki (Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Komisji Europejskiej oraz Europejskiego Banku Centralnego) działań ratunkowych, na które niemiecki partner zgadzał się stopniowo i nie bez szukania gwarancji dla siebie, Unii i waluty europejskiej.

⁴ Zob. P.-F. Weber, *Timor Teutonorum. Angst vor Deutschland seit 1945: eine europäische Emotion im Wandel*, Paderborn 2015, s. 181-229.

⁵ R. Misik, *Ein Land macht wieder Angst*, „Der Freitag” 24.11.2011, s. 1, <http://www.freitag.de/autoren/der-freitag/ein-land-macht-wieder-angst> (27.03.2015).

⁶ Po angielsku *PIIGS*, czyli „Portugal, Ireland, [Italy], Greece, Spain”. Skrót ten, użyty przez dziennikarzy anglosaskich po raz pierwszy na samym początku światowego kryzysu finansowego po skandalu z amerykańskim bankiem *Goldman Sachs*, został później skrytykowany za jego ewidentną pejoratywną wymowę w stosunku do państw, do których się odnosi. Zob. J. von Reppert-Bismarck, *Why Pigs Can't Fly*, „Newsweek” nr 152, 7-14.07.2008, s. 46.

Reakcje w krajach bezpośrednio zainteresowanych rozwiązaniem walutowo-gospodarczego węzła gordyjskiego, jak również innych podmiotów były różne⁷. Niektóre były wyrazem obawy przed rysującą się tendencją rosnącego wpływu Niemiec na sprawy europejskie i zdumienia wobec sygnalizowanego przez nie wcześniej zamiaru odstąpienia od dotychczasowej roli głównego płatnika UE. Wyrazem takich mieszanych uczuć były różne publiczne wypowiedzi polityków greckich oraz włoskich czy francuskich. Nie wyrażały one oczywiście zawsze identycznej postawy wobec Niemiec, ale wskazywały na wzrost nieufności. Nie sposób tutaj wspomnieć wszystkie demonstracje oburzonych i przestraszonych przez niemieckie i unijne wymagania obywateli greckich lub nawet każdą wypowiedź greckich polityków (nie tylko ze skrajnych partii), w których krytykowano stanowisko Angeli Merkel jako przykład egoizmu i braku solidarności. Nie brakowało przy tym bardzo ostrych, często dość anachronicznych i wyraźnie przesadzonych porównań między dzisiejszą polityką europejską Niemiec a ich zachowaniem wobec Europy w latach 30. XX w.: rząd niemiecki rzekomo korzystając ze swojej silnej pozycji dąży do przejścia władzy nad całym kontynentem i narzucenia innym swojej wizji Europy.

Szczególnie zaskakujące były podobne, aczkolwiek nieco mniej agresywne ataki ze strony tradycyjnie najważniejszego europejskiego partnera Niemiec – Francji. Arnaud Montebourg, od maja 2012 r. francuski minister ds. odrodzenia produkcji (w latach 2012-2014 nazwa francuskiego ministerstwa gospodarki), oświadczył, że Merkel prowadzi politykę przypominającą czasy Bismarcka i nie bez powodu przedstawia się ją jako „żelazną kanclerz”⁸. W kwietniu 2013 r. Claude Bartolone, ówczesny przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego, stwierdził, że Francja powinna się przeciwstawić Niemcom, a nawet szukać „konfrontacji” z niemieckimi koncepcjami w sprawach europejskich. Ze strony kraju, który wspólnie z Niemcami prowadził od pół wieku wzorową politykę pojednania i współpracy na rzecz Europy, takie opinie wyrażone publicznie przez prominentnych polityków wywołują zdumienie i być może bezradność. Jaka jest przyczyna tak nagłej niechęci i nieufności pięćdziesiąt lat po podpisaniu traktatu elizejskiego?

4.

Na problem negatywnego odbioru Niemiec we współczesnej Europie można spojrzeć rozważając aspekt zbiorowych emocji. Funkcjonujące na gruncie kulturoznawstwa rozróżnienie między pamięcią zbiorową a kulturową⁹ można przenieść na dysku-

⁷ Zob. M. Rice-Oxley, *Angela Merkel: saviour or tormentor? Europeans give verdict*, „The Guardian” 10.09.2013, <http://www.theguardian.com/world/2013/sep/10/angel-merkel-saviour-or-tormentor> (27.03.2015). Wyniki dotyczą Francji, Hiszpanii, Włoch oraz Zjednoczonego Królestwa.

⁸ Zob. *Merkel comparée à Bismarck? Montebourg persiste*, „Libération” 01.12.2011, http://www.liberation.fr/politiques/2011/12/01/merkel-comparee-a-bismarck-montebourg-persiste_-778781 (27.03.2015).

⁹ A. Assmann, *Der lange Schatten der Vergangenheit. Erinnerungskultur und Geschichtspolitik*, Monachium 2006, s. 51-54. Na temat tego zagadnienia por. ogólnie (w polskim przekładzie) J. Assmann,

sję o emocjach podzielanych przez wiele osób lub wspólnotę narodową czy językową. Istotne role odgrywają tu komunikacja społeczna i polityczna, jak i czynnik czasu. U podstaw konkretnych emocji społecznych leży doświadczenie historyczne. Strach przed Niemcami, np. w Polsce tuż po zakończeniu II wojny światowej oraz w drugiej połowie lat 40., był zjawiskiem posttraumatycznym w skali całego społeczeństwa, a ta bardzo głęboka i powszechna w sensie społecznym emocja nie minęła wraz z usunięciem przyczyny. Utrwaliła się w pamięci zbiorowej i przekształciła w stan mentalności. Sprzyjała temu m.in. werbalizacja przybierająca różną postać: materialną, ikonograficzną, scenograficzną, narracyjną¹⁰. Budowanie pomników, tablic przypominających nazwiska ofiar niemieckiej agresji, coroczne obchody państwowe, upamiętnianie bohaterskich czynów w walce z niemieckim okupantem, historiografia i polityka historyczna dotyczące tego okresu – wszystko służyło temu, aby nie zapominać o zagrożeniu, które w przeszłości stanowiły Niemcy. W efekcie komunikacji społecznej trwającej dzięki wspomnianym nośnikom pamięci, określony zbiorowy stan emocjonalny jest podtrzymywany i może nawet zostać przekazany następnemu pokoleniu. Taką funkcję spełniły we Francji zachowane po wojnie w niezmiennym stanie ruiny spalonego francuskiego miasteczka Oradour-sur-Glane, gdzie oddział SS w czerwcu 1944 r. wymordował niemal wszystkich mieszkańców¹¹.

Jeśli normy są z definicji wynikiem określonych praktyk społecznych tworzących stabilną kulturę, to trzeba uznać, że tak utrwalone stany emocjonalne również mają status *normy*. Nawet kiedy moment lub okres, w którym wspólnotą rządził strach, staje się coraz bardziej odległy, konkretne zjawiska stresogenne ukształtowały już normę uczuciową, która działa na tożsamość zbiorową (np. narodową) i ukierunkowuje lub czasami deformuje dalszą percepcję.

5.

Proces społecznego utrwalania można interpretować odwołując się do metody konstruktywistycznej i refleksji historyków kultury, którzy opracowali pojęcia użyteczne dla lepszego rozumienia „krajobrazu uczuć”. Warto wspomnieć m.in. o Williamie M. Reddy¹² oraz Barbarze H. Rosenwein¹³. Reddy, aczkolwiek początkowo daleki od podejścia konstruktywistów, zbudował niemal całą swoją „teorię emocji” wokół pojęcia emotywnych (*emotives*), czyli performatywnych (*performatives*) względnie działających elementów dyskursu (społecznego, politycznego), odnoszących się do danej emocji. Funkcjonują one jak normy społeczne regulujące kulturę uczuciową:

Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych, tłum. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008.

¹⁰ Zob. J. Michel, *Gouverner les mémoires; les politiques mémorielles en France*, Paris 2010, s. 24-27.

¹¹ Podobny los, również w czerwcu 1944 r., spotkał np. wioski Distomo w Grecji oraz Marzabotto we Włoszech.

¹² W. M. Reddy, *The Navigation of Feeling. A Framework for the History of Emotions*, Cambridge 2001.

¹³ B. H. Rosenwein, *Emotional communities in the Early Middle Ages*, Ithaca, N.Y. – London 2006.

„Wypowiedzi emotywnie (*emotives*) są bardzo podobne do performatywnych (i odróżniają się od konstatacyjnych) przez to, że oddziałują na świat zewnętrzny. Funkcjonują jako mniej czy bardziej skuteczne instrumenty bezpośrednio dokonujące zmian, budujące, ukrywające lub wzmacniające”¹⁴.

Czynniki emotywnie (*emotives*) umożliwiają tworzenie tego, co Reddy nazywa „reżimem uczuciowym” (*emotional regime*), zawierającym element kontroli politycznej nad konstrukcją społeczną wyłaniającą się z interakcji. Kontrolę tę sprawuje, w języku teoretyków konstruktywizmu, „przedsiębiorca normy” (*norm-entrepreneur*)¹⁵. Jego rola polega na wywieraniu wpływu na strukturę kultury uczuciowej danej wspólnoty. Tę natomiast daje się definiować na podstawie rozważań Rosenwein, według której istnieją tzw. wspólnoty uczuciowe (*emotional communities*).

6.

Podjmując teoretyczne refleksje nad zbiorowym lękiem wobec Niemiec, można powiedzieć, że istnieją wspólnoty strachu funkcjonujące według systemu norm historycznie, społecznie, ale i politycznie ukształtowanych, tworzących razem pewną kulturę strachu. W danej wspólnotce może czasami zaistnieć potrzeba utrzymywania normy ze względów politycznych, np. jeżeli wiodąca norma jest kluczowym elementem legitymizacji władzy. Takie warunki panowały po 1945 r. w komunistycznych krajach Europy Środkowej, szczególnie w Polsce, Czechosłowacji oraz na Węgrzech, gdzie strach przed Niemcami, w różnych stopniach i odcieniach¹⁶, był systematycznie podtrzymywany/podsycany i wykorzystywany przez rządzące partie socjalistyczne lub robotnicze do uzasadniania prawowitości własnych rządów i utrzymywania roli głównej siły politycznej oraz szerokiej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Mówiąc o zupełnie innym obszarze geograficznym (Francji), o innej epoce (Wielkiej Rewolucji) oraz o innych emocjach, W. M. Reddy stwierdził, że reżim uczuciowy, nie zawsze zresztą wprowadzany poprzez manipulację socjotechniczną, bywa niezbędnym aspektem stabilności politycznej. Trudno sobie wyobrazić wspólnotę, taką jak społeczeństwo, bez ustalonych i ogólnie przyjętych norm dotyczących emocji zbiorowych. Reżim uczuciowy autor ten definiuje następująco:

„zespół normatywnych emocji oraz oficjalnych rytuałów, praktyk i wypowiedzi emotywnych, które je wyrażają i przekazują; stanowi niezbędną podstawę każdego stabilnego systemu politycznego”¹⁷.

¹⁴ W. M. Reddy, *op. cit.*, s. 105. Por. M. Rajtar, T. Straczek (red.), *Emocje w kulturze*, Warszawa 2012, s. 101-142.

¹⁵ Zob. np. M. Finnemore, K. Sikkink, *International Norm Dynamics and Political Change*, „International Organization” 52/4, 1998, s. 887-917.

¹⁶ Co do Polski powojennej zob. m.in. M. Zaremba, *Wielka Trwoga, Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Warszawa 2012, s. 561-573.

¹⁷ W. M. Reddy, *op. cit.*, s. 129.

Mimo pewnej stabilności można było zaobserwować ewidentne przemiany w uczuciowym podejściu do Niemiec i do Niemców. O ile zimna wojna spowodowała, że etapy i cele tych zmian następowały w Europie nieco inaczej na Wschodzie niż na Zachodzie, o tyle wspólny był im podstawowy proces zmiany norm. Z punktu widzenia społecznej teorii stosunków międzynarodowych była to zmiana norm wynikająca z interakcji między aktorami (w mikrostrukturze ich wzajemnych relacji), jak i między nimi jako systemem (mikrostrukturą) a systemem międzynarodowym (makrostrukturą). W tym ostatnim przypadku zmiana jest związana z integracją dominującej normy w stosunkach innych aktorów z Niemcami, przede wszystkim z reżimem uczuciowym stosowanym przez większość z nich.

Można teoretycznie przyjąć, że w ramach panującej w systemie międzynarodowym anarchii normatywnej brakuje również aksjomatycznie wiążącej kultury emocjonalnej. Jeśli więc słuszne jest stwierdzenie, że „anarchia jest tym, co państwa z niej robią”¹⁸, można tę definicję odnieść do międzynarodowej kultury uczuciowej, jednak pod warunkiem uwzględnienia pewnej różnicy: nawet w danym reżimie uczuciowym totalna kontrola nie jest do końca możliwa. Istnieją inne opcje emocjonalne, które Reddy nazwał „schroniskami uczuciowymi” (*emotional refuges*), a na sankcjonowanie normy uczuciowej raczej nie ma tak skutecznych sposobów, jak w przypadku norm dotyczących bardziej „racjonalnych” aspektów wzajemnej percepcji i kontaktów.

7.

Kultura strachu wobec Niemiec zmieniła się w Europie dzięki pojawieniu się innych uczuć we wzajemnych kontaktach poszczególnych aktorów z Niemcami, co znalazło następnie odbicie w makrostrukturze międzynarodowej. Normą uczuciową zaczęło być od lat 70. **zaufanie**. To była podstawa bardziej pozytywnego podejścia do Niemiec, czego konkretnym wyrazem była polityka normalizacyjna i pojednawcza poszczególnych państw. Początkowo towarzyszyła temu pewna destabilizacja, bo utrzymujący się dotychczas system uległ ważnej zmianie normatywnej. Poprzedni stan uczuciowy charakteryzował się co prawda większą lub mniejszą nieufnością wobec Niemiec (jako konstytutywnym elementem strachu), ale również paradoksalną stabilnością oczekiwań we wzajemnych relacjach. Istniała pewna forma poufałości¹⁹.

Poprzez internalizację nowa norma w wielu krajach Europy zmieniła stopniowo panujący reżim uczuciowy wobec Niemiec. Nie sposób przy tym zapomnieć o wpływie supermocarstw, tj. Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, szczególnie w pierwszej, najtrudniejszej fazie tej przemiany. Transformacja reżimu uczuciowego jako proces przyjmowania nowej, naczelnej normy przebiegała według schematu za-

¹⁸ A. Wendt, *Anarchy is what states make of it. The social construction of power politics*, „International Organization” 46/2, 1992, s. 391-425.

¹⁹ Zob. różnicę między *Vertrauen* a *Vertrautheit* w ujęciu N. Luhmanna, *Vertrauen. Ein Mechanismus der Reduktion sozialer Komplexität*, Stuttgart 2000, s. 22.

proponowanego przez A. Wendta. Według niego internalizacja (*internalization*) następuje w trzech stopniach²⁰:

- przymus: aktorzy przyjmują normę pod presją, np. ze strony innego aktora;
- interes: aktorzy stosują nową normę, bo widzą w niej pewne korzyści dla siebie;
- legitymizacja: aktorzy akceptują normę, bo uważają ją za zasadną.

Przymus można było zaobserwować szczególnie podczas zimnej wojny, kiedy supermocarstwa, każde w swój sposób, wywierały presję na swoich sojuszników, chcąc ich skłonić do akceptacji i współpracy z RFN lub z NRD. Odgórnie narzucona/wymuszona przez ZSRR „przyjaźń” i „braterstwo” panowały między Polską czy Czechosłowacją a NRD, ale i na Zachodzie miały miejsce przykłady wywierania nacisku, aczkolwiek na mniejszą skalę, przez USA na kraje Europy Zachodniej na rzecz zbliżenia wojskowego z RFN w ramach *NATO*.

Zrozumienie korzyści (interes) przychodziło często wraz z rozwojem współdziałania: dla Francji pojednanie z Niemcami Zachodnimi oznaczało rozwinięcie szerszej współpracy i zapewnienie sobie silniejszej pozycji Europie.

Obecny był też trzeci element. Poprzez uzyskaną stabilność w nowym reżimie uczuciowym dobre stosunki, a nawet u niektórych aktorów przychyłość, stały się normą w pełni legitymizowaną.

8.

Im głębsza internalizacja normy, im bardziej okazuje się ona stabilna i trwała, tym trudniejszy jest proces kolejnej przemiany normatywnej. Powstaje system, o którym można powiedzieć za Niklasem Luhmannem, że „sam siebie przedłuża” (*autopoiesis*)²¹. Nie znaczy to jednak, iż stan ten pozostanie niezmienny czy nieodwracalny. Przejścia od normy emocjonalnej charakteryzującej się silną kulturą strachu do normy bardziej pozytywnej nie można bowiem rozumieć w sposób teleologiczny.

Tak, jak w momencie pojawienia się normy zwalczającej dotychczasową kulturę strachu przed Niemcami, powrót strachu jako głównego reżimu uczuciowego potrzebuje odpowiednio silnego bodźca. Przedsiębiorcą normy może być np. polityk próbujący przeforsować nowy dyskurs celem przywrócenia poprzedniej normy lub jej zaktualizowania. Powstaje pytanie, czy i dlaczego nowa lub stara-nowa norma będzie w stanie zapanować w kulturze uczuciowej? Wśród decydujących czynników można wymienić:

- słaby poziom internalizacji panującej już kultury, nie uważanej (jeszcze?) za istotny, „naturalny” element legitymizacyjny, lecz tylko za narzuconą lub tymczasowo korzystną normę;
- wzmocnienie w percepcji stosunków z Niemcami czynników stresogennych związanych z historią do takiego stopnia, że umożliwiają one aktualizację odpowied-

²⁰ A. Wendt, *Social Theory...*, s. 246-312.

²¹ N. Luhmann, *Soziale Systeme. Grundriß einer allgemeinen Theorie*, Frankfurt a. Main 1984, s. 60.

- nich aspektów ponadpokoleniowej pamięci kulturowej (asymetria, dominacja, itp.);
- rozdzwięk między mikrosystemem wzajemnych relacji danego aktora z Niemcami a makrosystemem dominującej międzynarodowej kultury uczuciowej, np. z powodu specyficznego reżimu uczuciowego owego aktora;
 - ogólny stan lęklności w danej wspólnocie uczuciowej (społeczeństwie), który powoduje polityczną konieczność określenia źródła stresu oraz, w razie instrumentalizacji, szukanie zewnętrznego „kozła ofiarnego”.

9.

Kryzysowa sytuacja Unii Europejskiej w ostatnich latach w niektórych krajach sprzyjała temu, aby w ich kulturach uczuciowych zaczął znowu dominować stan lęklności, nie zawsze bezpośrednio spowodowany przez Niemcy ani nie związany z nimi. W Grecji problemy finansowe, gospodarcze i socjalne doprowadziły do kryzysu politycznego, w następstwie którego powstało zagrożenie wymagające interwencji władz w kulturę uczuciową. Niemcy okazały się w tym przypadku wiarygodnym i wygodnym, bo eksternalizowanym źródłem stresu, dającym greckim politykom możliwość odwrócenia uwagi od wewnętrznej sytuacji w kraju. Deklaracje polityczne Niemiec Angeli Merkel mogły rzeczywiście obudzić u Greków stare lęki. Może też w dotychczasowych stosunkach niemiecko-greckich nie panowała tak pozytywna kultura uczuciowa jak między Niemcami a innymi partnerami-członkami UE. Wreszcie, być może istnieje pewna niespójność między reżimem uczuciowym kultury politycznej w Grecji a północnoeuropejską „średnią”. Niewątpliwie powszechny stan lęklności społecznej wywołany kryzysem wymagał zdefiniowania strachu. Francuski historyk Jean Delumeau, który jako jeden z pierwszych zajął się kompleksową analizą tej emocji w wymiarze społecznym, zanotował:

„Ponieważ nie da się zachować równowagi wewnętrznej stawiając przez długi czas czoło zmiennej, nieskończonej i nieokreślonej trwodze, staje się dla człowieka koniecznością przeobrażenie jej i rozbić na precyzyjnie określone strachy przed czymś lub przed kimś. [...] Ten właśnie proces odnajdujemy na poziomie cywilizacji²²”.

10.

Przykład francuski pokazuje, że polityczne próby „przedsiębiorców normy“ nie zawsze są skazane na sukces. Mimo że francuski reżim uczuciowy przechodził ostatnio wyraźne zmiany w kierunku bardziej negatywnego (zaprzeczającego) podejścia do Niemiec, nie jest ono dominującym trendem. Po licznych krytycznych reakcjach na

²² J. Delumeau, *La Peur en Occident (XIVe-XVIIIe siècles)*, Paryż 1978. Tutaj w przekładzie polskim: *Strach w kulturze Zachodu XIV-XVIII w. Oblężony gród*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1986, s. 21.

wspomniane wypowiedzi niektórych polityków francuskich widać, że strachu przed Niemcami nie da się obecnie narzucić jako normy kultury uczuciowej, która mogłaby przekształcić krajobraz uczuciowy francuskiej „wspólnoty” (*emotional community*).

Odpowiedź na pytanie, czy nastąpi szersza przemiana kultury lub reżimu uczuciowego wobec Niemiec i Niemców w makrostrukturze stosunków międzynarodowych w Europie, zależeć będzie od przedstawionych i opisanych czynników, ale także od tego, jakie impulsy będą dochodziły ze strony Niemiec zarówno w sprawach gospodarczych, jak i w związku z innymi zagadnieniami międzynarodowymi w Europie. Jednym z nich będzie zapewne kwestia stosunków UE-Rosja w obliczu napiętej sytuacji panującej od jesieni 2013 r. na Ukrainie.

Dr Pierre-Frédéric Weber, Uniwersytet Szczeciński (weberpf17@yahoo.fr)

Słowa kluczowe: Niemcy, kultura uczuciowa, reżim uczuciowy, norma, zmiana

Keywords: Germany, emotional culture, emotional regime, norm, change

ABSTRACT

Building upon A. K. Henrikson's concept of mental mapping, the author proposes an interpretative framework to approach the European emotional landscape concerning Germany since 2010, when the symptoms of the European Union's economic crisis became more visible. The main emotion considered here is fear in its broader sense. The analysis deals with collective emotions seen as a stabilized cultural element in international relations. The question of change in the dominating emotional regime is treated from a constructivist perspective as a norm change on the microsystemic level of the relations between given state agents and Germany, as well as on the macrosystemic scale of the international structure. Final remarks concern the reactivation of fear and its limits.